Nr. 333. Lwów, Piątek dnia 30. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Andrzeja ap.	Platona m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 7 g. 39 m.
Jutro: Eligjusza b.	Awdyja.			Zachód „ o 4 g. 00 m.
Pojutrze: Bibianny.	Hryhora.			Barometr 758. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

O dostawach dla armji.

Podajemy tutaj nieco dokładniejsze sprawozdanie z epizodu w Radzie państwa dotyczącej decentralizacji dostaw dla armji.

Na posiedzeniu d. 26. bm. referował poseł dr. Machalski o rezolucjach posłów Rosera i Skokaneka, którzy domagali się dostawiania potrzeb dla armji wprost przez producentów. Dr. Machalski wnosi przyjęcie tych rezolucyj i zwołanie ankiety celem ustalenia zasad, według których drobnym przemysłowcom umożliwionymby był udział w tych dostawach.

Pos. dr. Menger stawia wniosek, by zarządzono ankietę parlamentarną w sprawie bezpośredniego dostarczania produktów rolniczych i przemysłowych przez producentów. W tym celu złożonym ma być komitet z 24 posłów z uwzględnieniem pojedyńczych krajów koronnych i rozmaitych gałęzi produkcji.

P. minister obrony krajowej Welsersheimb dla wyjaśnienia stanu rzeczy oświadcza, że ruch na rzecz rozdawnictwa dostaw drobnym przemysłowcom i producentom jest dość dawnej daty. Rząd pilnie badał tę kwestję i polecił ją do uwzględnienia zarządowi wojskowemu. W zarządzie odbyły się również bardzo szczegółowe dyskusje i wyrażono zdanie, że zarząd pragnąłby bardzo, by sprawa ta została załatwioną ku powszechnemu zadowoleniu. Wyjątek stanowią przedmioty dostaw na wypadek mobilizacji, które wówczas muszą być dostarczane wielkiemi masami, przez co dostawy takie powierzać można tylko wielkim i pewnym firmom. Rozporządzenia dotyczące nie są powszechnie znane i interesowani nie zwracają też na nie dość bacznej uwagi. *Ludność przemysłowa i zarobkująca nie stara się odpowiedzieć intencjom rządu przez zawiązywanie spółek.* Zarząd obrony krajowej zawiera kontrakty na dostawy tylko od roku do roku. Można by było w krótkim czasie uczynić coś więcej, gdyby oferty podawały odpowiednie warunki ze względu na cenę, dobroć produktów i punktualność w dostawie. Dla gruntownego zbadania tej kwestji, ankieta z posłów byłaby korzystną, wskutek czego też minister poleca gorąco uwadze komisji, gdyż jest to zarówno pragnieniem rządu, by ta sprawa była załatwioną po myśli ludności.

Pos. Heilsberg sądzi, że można do tej ankiety zawezwać jeszcze więcej posłów.

Pos. Bareuther jest również za tem, by istniejąca już ankieta była rozszerzoną, i zasady dostawiania materjałów poddane były dyskusji.

Po tych przemówieniach przyjęto wszystkie rezolucje, a równie też rezolucję referenta w sprawie ankiety, a to w stylizacji posła Mengera, według której ankieta ma się składać z 24 posłów.

Smutny objaw.

Z Mieleckiego piszą do *N. Ref.* „We wsi Podborzu, należącej do *dóbr zakładu narodowego imienia Ossolińskich*, pomimo znacznej ilości dzieci, *nie chciała gmina założyć u siebie szkoły.* Władze szkolne były przeto zmuszone zorganizować tam szkołę, pomimo, że strony konkurencyjne żadnych dobrowolnych zobowiązań na siebie nie przyjęły. Orzeczeniem rady szkolnej krajowej z dnia 28. marca roku 1887 l. 4.220 ustanowiono w Podborzu *szkołę filjalną* pod bardzo korzystnemi dla gminy warunkami, gdyż według podatku z roku 1886 ma gmina na płacę nauczyciela składać rocznie 73·77 złr., dwór 25·50 złr., fundusz szkolny okręgowy 150·73 złr. i 10 złr. na kancelaryjne potrzeby.

Na utrzymanie szkoły zaś dwór płacić będzie 27·63 procent, gmina 72·37 proc. Szkoła miała wejść w życie z dniem 1. września 1887 roku.

Orzeczenie to stało się prawomocnem.

Gdy następnie kilkakrotnym wezwaniom rady szkolnej okręgowej do przeprowadzenia wyboru członków do rady szkolnej miejscowej zwierzchność gminna zadosyć nie uczyniła, a sąsiednia rada szkolna miejscowa w Wadowicach górnych, do której szkoła filjalna w Podborzu przydzieloną została, także zleconego jej urzędowania nie przyjęła, przeto w skutek uchwały z dnia 3. sierpnia rz. zamianowała rada szkolna okręgowa jednego z swych członków, jako delegata do wykonywania obowiązków rady szkolnej miejscowej w Podborzu.

Zamianowany delegat zjechał dnia 27. września 1887 razem z miejscowym księdzem proboszczem ze Zgórska do Podborza i zapytał zebranych radnych gminy, czy już wyznaczyli miejsce pod budować się mającą szkołę.

Na to odpowiedział wójt Józef Pająk, że nikt placu własnego dać nie chce, błonie gminne zaś jest za niskie, a szkoła niepotrzebna, radny zaś Jan Lenart dodał, że nic po takich szkołach, w których się na pisarza gminnego nikt nie nauczy. W obecności radnych obrał delegat stosowny pod szkołę i ogródek plac z błonia gminnego, któryto projekt rada szkolna okręgowa uchwałą z dnia 5. października przyjęła i pod dniem 17. października rz., l. 1.244 udała się do wydziału powiatowego, aby ten wprowadził delegata rady szkolnej w posiadanie oznaczonego placu, obejmującego według planu około 600 sążni kwadr. powierzchni.

Wydział powiatowy uchwałą z dnia 29. października 1887 l. 1.977 przychylił się do powyższego żadania rady szkolnej i rozporządzeniem z dnia 25. maja br. l. 1.125 wyznaczył zwierzchności gminnej 14-dniowy termin do dobrowolnego oddania placu lub wniesienia rekursu do Wydziału krajowego, po upływie bowiem tego terminu zagroził wysłaniem komisji na koszt zwierzchności gminnej. Gdy i to rozporządzenie Wydziału zostało bez odpowiedzi, przeto w przewidywaniu potrzeby egzekucji, której wydział powiatowy nie może wykonać, bo władzy wykonawczej nie ma, odstąpił tenże, odezwą z dnia 26. czerwca br. l. 1.356 sprawę oddania placu ck. starostwu, gdzie też dotychczas sprawa ta zalega.

Niezależnie od sprawy nadania placu wynajął delegat w skutek wezwania rady szkolnej okr. z d. 9. kwietnia br. l. 1.428 w Podborzu, w przysiołku Zgórsko budynek mieszkalny od jednego włościanina na tymczasowe urządzenie w nim szkoły z dniem 1. września br. Po przeprowadzeniu rozprawy konkurencyjnej w d. 6. sierpnia br., do której nikt z obszaru dworskiego nie stanął, obliczono koszta przysposobienia budynku, czynszu rocznego i pierwszego urządzenia na 117 zł., z czego na gminę 84·86 zł., a na obszar dworski 32·34 złr. do złożenia wypadło. Kwotę tę zaliczyła delegatowi rada szkolna okr. z depozytu gminy Podborza, złożona na cele szkolne i wezwała strony konkurencyjne do złożenia tej kwoty po dzień 1. września br. Niemniej zostały też strony w skutek rozp. rady szkolnej okr. z dnia 5. października br. l. 855 wezwane do złożenia preliminowanej na potrzeby szkolne, obliczone po koniec br. kwoty 60 złr. Wszystkie powyższe rozporządzenia i wezwania zostały bez odpowiedzi. Dekretem z d. 2. sierpnia br. l. 723 została posada nauczyciela w Podborzu obsadzona i z dniem 1. września został nauczyciel przez delegata w służbę wprowadzony, a rodzice przedtem kartkami do zapisania dzieci do szkoły zawezwani. Blisko do połowy października zapisało się troje dzieci, ale nie uczęszczało ani jedno; obecnie chodzi do szkoły pięcioro na 130 obowiązanych. Jakże jednak odbywa się tam nauka w czasie panujących mrozów, jeżeli nie ma za co opału kupić? (O sieroty! wy szkoły galicyjskie!)

W zeszłym miesiącu zawezwani zostali wszyscy ojcowie z Podborza do Mielca i tam przeprowadził inspektor szkolny z każdym z osobna dochodzenie karne, spisał rejestr karny i zasądził na grzywnę po 1 złr., a radnych po 2 złr. za niezapisanie dzieci do szkoły. Czy tej pisaniny wymagają ustawy szkolne?

Przedstawiłem nagie fakta dla zwrócenia uwagi tych, którzy nie znając ich, podtrzymują u opornych włościan iskierkę nadziei, że władze i nadal nie ośmielą się użyć stanowczych środków“.

Wypadałoby, aby młody kurator zakładu im. Ossolińskich wdał się w tę sprawę. Zdaje się bowiem, że gdyby sam śp. Ossoliński wstał dziś z grobu, uznałby potrzebę *osobistej interwencji*, aby zapobiedz wstydowi, że instytucja przez niego stworzona dla popierania *wyższej* oświaty w narodzie — na stworzenie podwalin wszelkiej oświaty, na *szkołę ludową*, ofiarowała tylko 25 gld. rocznie, i nie mogła nawet gruntu dać na szkołę.

Listy z kraju.

Kraków 28. listopada. *(Czy jest winowajca. Akademicy krakowscy w kwestji wojskowej).* Czy jest winowajca? Oto pytanie, które trapi rozbudzoną ciekawość publiki krakowskiej od wczorajszego rana. Niższe klasy mieszkańców grodu krakusa objawiają swą ciekawość w sposób jawny, wystając pod sklepem masarskim p. Przyjemskiego i narażając się na trapiące nawoływania policjantów, a nawet aresztowania. Klasy wyższe karmią się skromnemi wiadomościami w dziennikach o tem zawartemi i rozmowami w kawiarniach na temat prowadzonemi. Faktem jest, że wczoraj, gdy się rozeszła wieść o mniemanem morderstwie, poczęła na Małym Rynku lamentować kobieta jakaś, nazwiskiem Słowik: „o! moja nieszczęśliwa siostro, już cię nie ma na tem świecie!“ itd. Dało

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych**

towarów galanteryjnych i norymbergskich

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda' Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u apt. Br. Wikosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.

I. piętro.

Od 29go do 1go grudnia włącznie

Holandja.

Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.

WSTĘP: 20 ct.

Od 2. do 8. grudnia włącznie

Wspaniałe zamki.

KSIĘGARNIA

skład, wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

expedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Zbiór kolęd ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez Józefa Sierosławskiego z piękną ryciną kolorowaną; cena złr. 1·20.

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

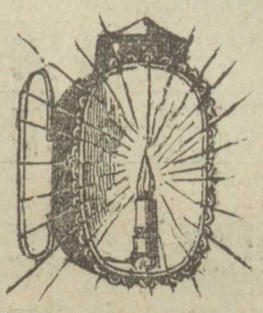

Największy wybór

Latarń

u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki **do przedpokojów,**

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 23, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

niechęci obu tych osób do emancypacji Benedyktynów tynieckich ze związku z katedrą krakowską. Przykład księcia naśladowało jego rycerstwo, skądinąd zresztą z zelotyzmu religijnego znane.

Na posiedzeniu administracyjnem załatwiono preliminarz budżetu na rok 1889, zatwierdzono zaproszenie X. Władysława Knapińskiego, oraz dra Józefa Korzeniowskiego na członków komisji historycznej, wreszcie wybrano prof. dra Smolkę sekretarzem wydziału z powodu ustąpienia dotychczasowego sekretarza dra Piekosińskiego.

KRONIKA.

Walka o byt. Poważne narady toczyły się wczoraj z rana u prezydenta miasta. Deputacja majstrów szewskich, w skład której wchodzili pp. Rischer, Bielański, Boliński, Gawlicki, Budziński, Nędzowski i Schuster, traktowała w sprawie magazynu Fränkla z zastępcą tejże firmy adwokatem dr. Szydłowskim. Obecnym był pan prezydent i starszy radca Strzelbicki. Firma Mödling objawia mianowicie obecnie wobec żywej niechęci publiczności, prasy i całej korporacji szewskiej we Lwowie, chęć wejścia z tą ostatnią w jakiś kompromis. Decyduje się ono ograniczyć sprzedarz swego obuwia na handel hurtowny, zamykając magazyny dla szerszej publiczności na zakupy detailiczne. Zastępca jej proponuje, iżby szewcy lwowscy nabywali od firmy Mödling wyroby po cenach fabrycznych, nie w mniejszej atoli ilości jak 10.000 par wszelakiego obuwia miesięcznie. Projekt ten nie znalazł, jak łatwo przewidzieć uznania tutejszych majstrów, znaczyłoby to bowiem ograniczyć liczbę zatrudnionych obecnie w warstatach robotników do minimum. Na przedstawienia pana prezydenta postanowili szewcy działać solidarnie, lecz na innej drodze. Izba handlowo-przemysłowa wystosuje mianowicie obszerny memorjał imieniem całej korporacji, który zaopatrzy również w podpisy pan prezydent i tenże wysłany zostanie do ministerstwa oraz do Koła polskiego w Wiedniu. Jest przeto nadzieja, że interesa korporacji szewskiej, obecnie tak silnie zagrożone, na lepsze jeszcze wejdą tory. Pan prezydent przedstawiał w końcu delegatom smutne następstwa wszelakich burzliwych kroków rozgoryczonych robotników, jak np. owego wybijania szyb w magazynie Fränklowskim, a ci też zapewniali, iż wpływać będą na uśmierzenie się umysłów klasy roboczej.

Obchody narodowe. W Rzeszowie urządziło wczoraj w sali hotelu „Luftmaszyna“ Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją A. Benzy ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego przedstawienie teatralne. Odegrano „Ofiary 1863. roku“ obraz dramatyczny narodowy w 5 aktach prof. Henryka Stroki.

W Białej odbędzie się ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza staraniem tamtejszej czytelni polskiej we czwartek 6. grudnia w lokalu czytelni wieczorek muzykalno-deklamacyjny z współudziałem pani Zofji Sinkiewiczowej z Krakowa i panów Jana Kuczery, Stafińskiego i Józefa Wesselego.

Doktorat. P. Maciulski Włodzimierz, rodem ze Sambora, i Aug. Łoziński, rodem ze Lwowa, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Austr. ministerstwo wojny, jak donosi wiedeńska *Militär Ztg.*, zajmuje się obecnie eksperymentami nad wynalazkiem dynamitowych pocisków amerykanina Snydera, których zaprowadzenie może wywołać przewrót w artylerji i pociągnąć nowe miljardowe koszta na zmiany.

Znaleziono medal złoty z wizerunkiem św. Jerzego. Właściciel może się zgłosić do p. S. plac Kapitulny l. 7 na dole.

Zasady organizacji szkół przemysłowych uzupełniających wydała właśnie krajowa komisja dla spraw przemysłowych. Jestto wskazówka dla zarządów gminnych i dla kierowników tych szkół.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 9. grudnia br., o godzinie 5. po południu, w lokalu Towarzystwa (gmach teatralny). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór czterech członków wydziału. 4. Wybór rewidentów. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1888/9. 6. Wnioski członków. Po kartę legitymacyjną zgłaszać się należy od 2. grudnia w kancelarji Towarzystwa od godziny 10. do 12. przed i od 5. do 7. po południu.

„Lutnia“ lwowska wydała sprawozdanie za rok ubiegły. O działalności naszych dzielnych „Lutnistów“ pisać obszernie i osobno nie potrzebujemy jako rzeczy znanej. Ograniczamy się na podaniu szczegółów o założonej przed laty dwoma szkole spiewu solowego, zostającej pod kierunkiem pp. Paschalis Souvestre i kilku datach cyfrowych. Szkoła spiewu solowego rozwija się bardzo pomyślnie, a rok bieżący dostarczył nie mało dowodów, jak potrzebną była taka szkoła dla tak obfitego materjału głosowego, jaki posiada nasze miasto. O rezultatach szkoły najlepiej świadczy popis publiczny urządzony z końcem roku szkolnego, który zadowolił komisję egzaminacyjną w zupełności. Do szkoły spiewu solowego uczęszcza 15 uczniów, z tych 5 na polecenie rady miejskiej pobierało naukę bezpłatnie. Na spiew choralny uczęszcza 21 uczniów i uczenic. Szkołę spiewu choralnego prowadzą pp. Cetwiński i Niewiadomski.

Dochodów miała „Lutnia“ 2702 gld., rozchodów 2339 gld., cały majątek czynny wynosi 1727 gld. Osobny rachunek szkoły wykazuje w dochodach 1799 gld., w rozchodach 1561 gld.

Na walnem zgromadzeniu dnia 26go bm. wybrano do zarządu następujące członków: przewodniczącym p. Edmunda Lukasa, pierwszym zastępcą dr. Józefa Siemiradzkiego, drugim zastępcą p. Władysława Szczerbickiego, pierwszym dyrektorem p. Stanisława Cetwińskiego, drugim dyrektorem p. Stanisława Niewiadomskiego, zastępcą p. Kazimierza Niedzielskiego. Wydziałowymi panie: Filipinę Bauerową, Bertę Sołtyńską, Marję Titzowę; tudzież panów: Ananiasza Ardana, Józefa Blicharskiego, dr. Stefana Fedaka, Romualda Makarewicza, Władysława Slawiczka, Jana Stotańczyka.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 1. grudnia nadprogramowe przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: „Złoty cielec“ i „Słowiczek“, operetka naśladowana z niemieckiego przez Wł. Bełzę, z muzyką i pod osobistem kierownictwem Wilhelma Czerwińskiego. Wstępy na to przedstawienie amatorskie uzyskają jedynie członkowie i najbliższa rodzina, dalszym osobom z rodziny i obcym wstęp bezwarunkowo udzielonym nie zostanie.

Na dochód Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę 2. grudnia w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie z współudziałem p. F. Schlaffenberga, tenora. W program wchodzą 1) „Guzik“ komedja w 1 akcie przez M. Gawalewicza. Arja z „Halki“ (Moniuszki) odspiewa p. F. Schlaffenberg. 3) „Przygody pana Silbersteina“ monolog przez p. W. K. 4) Arja z „Żydówki“ — „Rachelo kiedy pan“ odspiewa p. F. Schlaffenberg. 5) Pech aktora Prztykprztykiewicza, obrazek z życia aktorów. 6) „Czuła struna“ operetka w jednym akcie z francuskiego. Początek o g. 7. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 1 zł. Krzesło drugorzędue 70 ct. Wstęp na salę 40 ct. Biletów nabyć można w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego, w sklepie p. Bolesława Mikulińskiego, w kasynie miejskim u sekretarza, a w dniu przedstawienia, od g. 5. wieczór przy wstępie.

C.k. Żandarmerji w Podwołoczyskach powiodło się schwytać owego ptaszka, który od kilku miesięcy operował za kordonem podróżnych w pociągach kolejowych, usypiając ich narkotykami. Łotr ten jeździł pod zmyślonym nazwiskiem Ludwika Bluma, a nazywa się właściwie Kornel Świetlewicz. Kilkakrotnie przebywał on w rotach aresztanckich, a ostatnim razem opuścił je we wrześniu br. z wydaleniem do Galicji. Wrócił jednak za kordon za fałszywym paszportem i okradłszy niejakiego p. Tarczyńskiego na 13.000 rubli, skierował się znowu do Galicji. I tu go przytrzymano z pieniądzmi.

Do naśladowania wszędzie na prowincji. Z Krakowa donosi *Nowa Reforma:* Podczas ostatnich wichrów wezwał naczelnik tutejszej straży ogniowej Eminowicz dwa plutony straży ochotniczej,

---

tak jestem niespokojna... czuję, że się niewłaściwie znalazłam! Co ten pan o mnie pomyśli?

Ella uspokoiła siostrę jak mogła, i opowiedziawszy jej, jak lord Conway usunął się od wszelkiej odpowiedzialności, zrzucając ją na barki pana Roy Pole'a, wytłómaczywszy siostrze, jakie prawa Roy Pole ma do ich majątku, dodała w końcu z powagą:

— Powinnyśmy ufać mu, Alicjo. Jestem pewną, najzupełniej pewną, że ten pan Roy Pole jest nam szczerze życzliwym i że prawy z niego i zacny człowiek.

— Ale co sobie o mnie pomyśli? — pytała Alicja — mówiłam z nim jak z *detectivem*.

— Każdemu trafi się pomyłka — pocieszała ją Ella — i póty pieściła i uspokajała siostrę, aż wreszcie Alicja, położywszy się do łóżka, zasnęła smacznym snem młodości.

Nazajutrz obudziła się o świcie prawie. Wschodzące słońce złoto-różową łuną zaglądało w okna jej panieńskiego pokoiku, to też zwabiona blaskiem jego, Alicja prędko wyskoczyła z łóżka, wyjrzała do ogrodu, gdzie pracowali już ogrodnicy i wziąwszy zimną kąpiel, w łazience obok pokoju jej przygotowaną, przywdziawszy ciemno-granatową ranną sukienkę, wybiegła do ogrodu.

W tejże chwili usłyszała kroki czyjeś i machinalnie podniósłszy oczy, ujrzała przed sobą Henryka! Młody człowiek niemniej od niej przebolał narzuconą mu przez wolę rodziny konieczność zerwania i chociaż woli tej uległszy, napisał znany nam list do Alicji, niemniej jednak tęsknił za nią i widoku jej pragnął.

Ujrzawszy niespodzianie panią swoich myśli w ogrodzie, żywo zbliżył się do niej i chciał ją, po dawnemu, z poufałością narzeczonego powitać, ale Alicja odskoczyła od niego obrażona.

— Jak pan śmiesz, panie Henryku... — zaczęła, cała z gniewu zaczerwieniona.

— Nie byłbym nigdy przypuszczał, Alicjo, że tak mnie powitasz po tylu dniach niewidzenia — z gorzką wymówką zawołał Henryk, goniąc za nią. — Gdybyś ty wiedziała, ilem ja przecierpiał przez ten tydzień rozłączenia?

— Któż ci kazał się rozłączać? — z drwiącym na ten wyraz naciskiem spytało dziewczę.

— Alicjo, co się z tobą stało? — zawołał Henryk, nie na żarty teraz przestraszony. — To nie ty chyba mówisz, Alicjo?

— Któżby inny? — nielitościwie odcięła się Alicja, niepomału tem zdziwiona, że słowa Henryka nie budzą w niej dziś najmniejszego wzruszenia. Istotnie, coś się „z nią stało“, jak powiadał Henryk, ale co — nie wiedziała sama! Czuła się tylko obojętną, jak głaz zimną i zimno też, obojętnie tłómaczyła:

— Pytasz mnie pan, co się ze mną stało? dlaczego inną już jestem? Nie wiem... Zapewne przyczyną tej zmiany jest ów list pana, z którym od tygodnia nie rozstałam się na chwilę. Noszę go zawsze przy sobie, żeby mi przypominał, że przysięgi pana były kłamstwem! Nie! nie jesteś pan mężczyzną... jesteś jeszcze dzieciakiem, który chcieć nie umie i boi się mamy i papy! Czy myślisz pan, że mężczyzna byłby mnie tak porzucił w chwili, gdy spadło na nas nieszczęście? A pan co zrobiłeś? czy pozostałeś mi wierny... mnie, którą od dzieciństwa prawie uważałeś za żonę i z którą słowem byłeś związany? Nie! pan się zląkłeś mamy i papy, i nie dotrzymałeś wiary narzeczonej... żonie już prawie! A przecież dla żony porzucić ma człowiek ojca i matkę!

— O! jeżeli zaczynasz wpadać w melodramat, Alicjo, to wcale tłómaczyć się nie będę — odburknął Henryk niecierpliwie. — To widać rodzinna skłonność do melodramatu! Za ojcem córka...

Nie zdążył domówić zdania, bo Alicja z rumieńcem obrazy i upokorzenia na twarzy, odwróciwszy się od niego, szybko uchodzić mu zaczęła. Ostatniemi słowy zadał Henryk ostateczny cios temu, co niedoświadczona dziewczynka zwała miłością, a co było tylko złudną grą wyobraźni i pragnieniem nowych wrażeń.

Biegła tak bez pamięci, zdyszana, ze łzami gniewu w oczach, gdy na zakręcie alei omal nie wpadła w objęcia idącego naprzeciw niej mężczyzny. Był nim nie kto inny, jak pan Roy Pole, rannej przechadzki używający.

— Przepraszam pana — wyjąkała tak widocznie wzburzona, tak cała drżąca od wzruszenia, że pan Roy Pole, który wszędzie same widział tajemnice, przypuszczając, że może coś nadzwyczajnego zobaczyła w parku, ujął ją za rękę powyżej łokcia i delikatnie, ale stanowczo odbiedz jej nie dał od siebie.

— Przestraszona pani jesteś? — spytał poważnie.

— Ani trochę! — oświadczyła Alicja, wyrywając mu się bez ceremonji. — Przestraszona! Chciałabym widzieć tego, ktoby mnie przestraszył! Nie! nie przestraszyłam się ani trochę. Rozgniewałam się tylko i wpadłam w złość... ach! w jaką złość!

— Wiedziałem, że pani jesteś bardzo energiczną, nie wiedziałem jednak, że jesteś tak szczerą.

— Może za szczerą byłam wczoraj? — spytała, nieśmiało teraz spuszczając oczy.

— Kiedy biorąc mnie za detective'a, udzielałaś mi pani nieocenionych swoich spostrzeżeń?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to naturalnie tłumom powód do wiary w pogłoskę, bo i któżby łzom niewieścim odmówił wiary? Policja jednak, nie zważając najwidoczniej na ustawę o łapaniu ptaków, przychwyciła panią Słowikowę i odstawiła do swego gmachu gościnnego. Nieszczęśliwa niewiasta ochłonąwszy z żalu, a może i lekkiego zaprószenia główki, zeznała przy przesłuchaniu, że to wprawdzie nie siostra jej służyła u p. Przyjemskiego, ale „tak jak siostra“. Czy służyła ta jej „niby to siostra“ w dniu katastrofy u p. Przyjemskiego, tego nie wie na pewno, tylko czułe jej serce zdawało się jej mówić, że to ona padła niewinną ofiarą... Faktem jest również, iż wczoraj po południu przybyła do magistratu kobieta, nazwiskiem Nowak, i wyprawiała sceny, że jej córka służy u p. Przyjemskiego, że ona jako matka, na wieść o morderstwie, pospieszyła do chlebodawcy swej córki, aby zobaczyć swoje dziecko, ale tu ją wyrzucono i córki jej nie pokazano. Podobnie obeszła się z nią policja, do której się udała z prośbą o pomoc. Magistrat nie czując się powołanym do załatwiania tego rodzaju wypadków, odesłał ją do prokuratorji. Tymczasem do dzisiaj wieczór — jak twierdzi dyrekcja policji — prokuratorja nie dała policji żadnego w tym kierunku polecenia, a w handlu i w domu p. Przyjemskiego, jak twierdzi policja, nie było służącej tego nazwiska i „nie zaszedł wczoraj żaden wypadek, któryby mógł był wywołać tego rodzaju pogłoskę.“

Nie mamy najmniejszego powodu nie wierzyć słowom władzy publicznego bezpieczeństwa. Pozwolimy sobie jednak skromną zrobić uwagę, że policja byłaby może nie naraziła p. Przyjemskiego na nieprzyjemności, gdyby zamiast rozpędzać tłumy lub aresztować roznamiętnionych, ktoś z jej grona był stanowczo i doniosłym głosem oświadczył, że to wszystko bajka, lub też, gdyby ten sposób nie okazał się skuteczny, gdyby była urzędownie umieściła w dziennikach zawiadomienie o istotnym stanie rzeczy. Dzisiaj bowiem znowu ponawiały się zbiegowiska przed sklepem Przyjemskiego, tak, iż właściciel musiał go parę razy zamknąć, obawiając się powtórzenia wczorajszych scen.

Akademicy krakowscy powzięli już dawniej zamiar wysłania zbiorowej petycji do Rady państwa o złagodzenie zbyt ostrych a przez rząd projektowanych ustaw dla jednorocznych ochotników. *Senat jednak zabronił im odbywania plenarnych narad nad tym przedmiotem*, skutkiem czego porozumiewać się musieli *po knajpach*, a nim się zdobyli na zredagowanie prośby, to najwłaściwsza pora do jej wniesienia już minęła. Jeżeli po innych uniwersytetach młodzież ma prawo zbierania się gremialnie za wiedzą rektora i odbywania obrad w auli uniwersyteckiej, jeżeli rektorzy poczuwają się do opieki nad młodzieżą i udzielania jej rad przyjacielskich w takich wypadkach jak obecny, to smutno bardzo, że senat jagiellońskiego uniwersytetu do tego obowiązku się nie poczuł. Student uniwersytetu, jest „obywatelem akademickim“ i powinien poważniej być traktowany przez swoją władzę.

Pomimo tych przeszkód jednak w tych dniach wniosą akademicy podanie na ręce jednego z deputowanych polskich.

Z Akademji umiejętności.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego dr. Fr. Piekosiński przedstawił rozprawę pt. „Jeszcze słowo o przywileju legata Idziego dla Tyńca“. Pobudką do napisania takowej była praca świeżo ogłoszona dra Fryderyka Papéego p. t. „Najstarszy dokument polski, studjum dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu“. Aby uwagi dra Papéego, o ile takowe są trafne, poprzeć silniejszemi argumentami, natomiast obronić akt legata Idziego od zarzutów, o ile takowe nie są usprawiedliwione, poddał prelegent akt legata Idziego co do treści onegoż krytycznej analizie. Rezultat tej analizy jest następujący:

Przyjęty w dokumencie Idziego spis posiadłości praw i poborów klasztoru tynieckiego, jest inwentarzem urzędowym, sporzonym w roku 1105 przez komisarzy naznaczonych z ramienia legata Gwalona, biskupa Belowaku, który na żądanie Władysława Hermana, pragnącego wyemancypować Benedyktynów tynieckich od obsługi katedry krakowskiej, do Polski przybył, lecz już po śmierci Władysława Hermana, i tu spotkał się z oporem Krzywoustego, który snać odmienne miał od ojca swego zapatrywania na tę sprawę. W obec oporu księcia a nawet i biskupa krakowskiego nie mógł Gwalo doprowadzić swej misji do skutku i ograniczył się do naznaczenia komisarzy w celu dokonania inwentaryzacji majątku klasztoru tynieckiego, któraby albo do Rzymu przesłaną była celem uzyskania zatwierdzenia apostolskiego, lub też czekała przybycia nowego legata, w nowe instrukcje zaopatrzonego. Inwentarz ten jest w całej swej osnowie aktem autentycznym, wolnym od wszelkiej interpolacji, i tylko ma w trzech miejscach tekst błędnie odczytany przy transumowaniu w r. 1275.

Akt zaś legata Idziego jest aktem bez daty: opuszczenie zaś daty tem się tłómaczy, iż chciano utrzymać jako jedynie obowiązującą datę dokonanej inwentaryzacji urzędowej, tj. r. 1105, jako faktu decydującego, w obec którego zatwierdzenie, dokonane przez legata Idziego, było już tylko dopełnieniem prostej formalności. Tekst tego aktu jest również autentyczny z wyjątkiem jedynie dwóch interpelowanych ustępów: pierwszy z nich dotyczy nadania nieistniejącemu już w r. 1275 poborowi 12 grzywien corocznych takiego znaczenia, iżby skarb książęcy przez zatwierdzenie inwentarza z r. 1105 w całej osnowie, nie był tym poborem obciążony.

Jest to interpelacja urzędowa i do niej odnoszą się wyrazy przywileju Bolesława Wstydliwego: *et que minus lucide dicta fuerant, declaranda*, jak to już dr. Papée trafnie dostrzegł. Drugim interpelowanym ustępem jest ustęp końcowy, zawierający świadków. Jakkolwiek świadkowie są autentyczni i spółcześni, to jednak wypisywanie świadków na aktach legackich jest rzeczą niezwykłą; żaden z aktów, wydanych przez legatów w Polsce w XII. i XIII. wieku nie ma przytoczonych świadków. Jest to więc dopisek spółczesny, położony przez samych mnichów tynieckich na oryginalnym dokumencie Idziego. Te dwa ustępy interpolowane najbardziej psuły stylistyczny układ aktu Idziego, odrzucone przywracają temu aktowi pierwotny styl zupełnie zrozumiały i poprawny.

Co do interpretacji aktu pod względem fundatora, tudzież benefaktorów wykazuje prelegent: 1) że fundatorem klasztoru tynieckiego, który Benedyktynom krakowskim na ręce ich opata Tuniego nadał gródek nad Wisłą, odtąd Tyńcem zwany, wraz z narocznikami do grodu należącemi i innemi posiadłościami, oraz poborami, tudzież Opatowiec, był król Bolesław Chrobry; 2) że później uposażyli klasztór: Władysław Herman 12 grzywnami srebra corocznie z ceł w Tyńcu i Opatowcu, oraz żona jego Judyta czeska kluczem Książnickim, oboje w wykonaniu ślubów, jakie złożyli z powodu niepłodności Judyty, a dopełnili ich po poczęciu potomka przez tęż Judytę. Wyraz *regina*, położony przy imieniu Judyty w inwentarzu z roku 1105, uważa prelegent, jako prostą pomyłkę pisarską, popełnioną przy transumowaniu w roku 1275; stało zaś pierwotnie *domina*, jak się to w innem miejscu tegoż samego inwentarza aż dotąd dochowało.

Dziesięciny z wszystkich posiadłości nadał klasztorowi dopiero biskup Radost, a nie Baldwin, który biskupował w roku 1105, Krzywousty zaś nie nadał klasztorowi nic zgoła, co dowodzi

---

14)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

X.

Z tych rozmyślań wyrwało go dopiero wejście Elli, która z właściwą sobie prostotą podała mu rękę, mówiąc:

— Jak to dobrze, żeś pan do nas przyjechał, ratować nas w tym ciężkiem zmartwieniu! Lord Conway pisał do mnie donosząc, że się odwołał do pana, ale spóźniono się z oddaniem mi listu i dlatego nie mogłam uprzedzić mamy o przyjeździe pana. Mama jest niezmiernie roznerwowana, co zresztą całkiem naturalne. Nie weźmie jej pan tego za złe? Uspokoiłaby ją dopiero wiadomość jakaś od ojca, ale nim to nastąpi, nie może pan liczyć na jej towarzystwo. Wszak przyjmie pan moje w zastępstwie?

Mówiła to z ujmującym, sobie tylko właściwym wdziękiem: widocznem było, że mimo gnębiącego ją smutku, szczerze pragnie przyjąć gościa i uprzyjemnić mu pobyt w ich domu.

— Połączenie prostoty i wdzięku pełne uroku! — zawyrokował w duchu pan Roy Pole, z upodobaniem patrząc na myślącą, smutną twarz Elli, teraz pod wpływem rozmowy trochę ożywioną. A jak łatwo z nią było rozmawiać! Pan Roy Pole dziwił się prawie, że słucha z takiem zajęciem tego, co młoda, nieznajoma panna ma mu do powiedzenia; dziwił się jeszcze więcej, że on tak niechętnie, z takiem skąpstwem słów wymieniający czasem parę zdań z rodzoną siostrą, tyle ma do powiedzenia tej pięknej, poważnej pannie...

Przy drugiem śniadaniu Ella do reszty ujęła sobie pana Roy Pole'a taktem i zręcznością, z jaką pełniła obowiązki pani domu. Gdy po śniadaniu, zaprowadzony do przeznaczonego dla siebie pokoju, znalazł go zaopatrzonym we wszystko, co nietylko do wygody, ale i ozdoby służyć mogło, pan Roy Pole westchnął z głębi serca:

— Mój Boże! czemuż moja siostra Lydja nie jest taką! — i zaraz dodał z głębokiem przekonaniem. — Ale jak śliczną ma siostrę! cudo urody!

Mimo to, że z Ellą jedną tylko obiadował, pan Roy Pole nie nudził się wcale przy obiedzie, jak to w domu z miss Lydją bywało. Obiad był smaczny i wykwintny, stół gustownie kwiatami ubrany, wino wyborne, towarzystwo panny niezrównanie przyjemne.

— Szczęśliwy człowiek z tego Conwaya — mówił sobie pan Roy Pole — będzie miał żonę, do promyka słońca podobną. Samą obecnością swoją rozjaśni mu życie!

Mimo to jednak, gdy poszedłszy do siebie, długo zasnąć nie mógł, myśl jego zwracała się częściej ku Alicji, której zawód serdeczny w krótkości opowiedziała mu Ella. Pan Roy Pole oburzał się na niecny postępek Henryka Granta: taką śliczną porzucić bogdankę! takie młodziutkie, jak motylek urocze, jak kwiat świeżutkie dziewczątko, zranić w serce tak boleśnie! Postanowił też, że jako spadkobierca majątku, na który obie panny od dzieciństwa zapewne liczyć przywykły, zajmie się jak brat ich losem i obie wyposaży hojnie. Jeżeli sir Lionel żyje, on — Roy Pole — potrafi go skłonić do zajęcia miejsca w rodzinie i upoważni do udzielenia córkom posagów, które im zamążpójście ułatwią. Jeżeli nie żyje już, w takim razie on, spadkobierca, rozwiązane ma ręce do działania i sierotom los zapewnić potrafi...

. . . . . .

Ella siliła się na spokój, ale mimo to niezrozumiałe dla niej usunięcie się lorda Conwaya bolało ją niewymownie.

Jakkolwiek mile jej czas schodził w towarzystwie Roy Pole'a, z uczuciem ulgi jednak udała się do swego pokoju, gdzie sam-na-sam z myślami swemi przebywać mogła. Niewesołe to były myśli i biedna Ella, w chmurną przyszłość zapatrzona, niewielką z samotności czerpała pociechę, gdy nagle wyrwał ją z zadumy odgłos łkania, dochodzący z przyległego pokoju, gdzie sypialnię swoją miała Alicja.

Od chwili urodzenia Alicji do dziś dnia, Ella była opiekunką jej i niewolnicą. I teraz więc, posłyszawszy owo łkanie, zapomniała o wszystkiem, co jej osobiście dolegało i pobiegła do pokoju siostry. Ujrzawszy wchodzącą Ellę, Alicja zerwała się z łóżka, na którem na pół rozebrana leżała i poskoczywszy do niej, drżącemi, rozpalonemi rączkami chwyciła ją za ręce.

— O! Ello, Ello moja — wołała — kto jest ten pan i po co tu przyjechał? — pytała bez tchu prawie. — Ja myślałam, że to ktoś z policji i biorąc go za *detectiva*, nagadałam mu mnóstwo rzeczy... A potem nadeszła mama... nie słyszałam dobrze, co z sobą mówili, ale mama jakby mu wyrzucała, że jest czyimś krewnym, że tu w jakimś interesie przyjechał... i kazała mi iść do siebie... Cały dzień nie mogłam się z tobą widzieć, bo ciągle byłaś z tym gościem, ale teraz powiedzieć mi musisz... Ach! Ello, tak mi wstyd...

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

nossenschaft mit beschränkter Haftung mitdem veranlasst, dass zu Vorstansmitgliedern Herr *Mechel Mehr*, *Salman Gotlieb* und *Isak Sacher* gewählt sind itd".

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Wandę Anielę Skuliczównę rzeczywistą nauczycielką w Pionowicach.

P. namiestnik zwidzał wczoraj rano żeńskie seminarjum nauczycielskie w towarzystwie inspektora Baranowskiego.

Znaczna zguba. Pan M. T. zgubił tu przed kilku dniami banknot na 1.000 zł.

Obłąkana. Przed trzema tygodniami wydaliła się z Kołomyi żona Jurka Szkrunielaka, laboranta aptekarskiego, cierpiąca na obłęd. Szkrunielakowej dotąd nie odszukano. Ma ona jasnoblond włosy, siwe oczy i jest wzrostu średniego.

Mödlingowi wypłaciła asekuracja ubezpieczoną kwotę na szyby wystawowe, które stały się przedmiotem celnych pocisków naszych pauprów a zarazem asekurację dalszą wymówiła.

Albert Rothschild w Wiedniu przeznaczył z powodu jubileuszu rządów cesarza 100.000 zł. na rzecz austrjackiego muzeum dla sztuki i przemysłu. Ogłoszenie wszystkich szczegółów fundacji Rothschilda nastąpi 1. grudnia.

Stosunek ludności płci żeńskiej do płci męskie jest liczbowo w różnych krajach i u różnych narodowości mniej więcej następujący W Niemczech na 100 mężczyzn przypada 104·3 kobiet, w Wielkiej Brytanji i Irlandji stosunek ten jest jeszcze nieco mniej korzystny dla mężczyzn, w Austrji stosunek jest ten sam co w Niemczech, w Rosji liczba kobiet przewyższa nieco liczbę mężczyzn, natomiast wprost przeciwnie ma się rzecz we Francji i we Włoszech. We Francji liczba kobiet jest równą liczbie mężczyzn, we Włoszech pokazało się przy ostatniem obliczeniu, że zabrakło nieco kobiet.

Długość kroku. Na podstawie badań porównawczych nad szybkością marszu armij europejskich, zarządzonych przez pruskie ministerjum wojny, przekonano się, że długość kroku żołnierza rossyjskiego wynosi 71 cm., niemieckiego 80 cm., francuskiego, austrjackiego, szwajcarskiego, szwedzkiego i belgijskiego 75 cm. Żołnierz włoski dokonywa w ciągu minuty 120 kroków, francuski 112 do 116, niemiecki 115, austrjacki 112, a belgijski 110. Pułk włoski przechodzi średnio na minutę 90 metrów, niemiecki 89, francuski 86, a angielski 88.

Wykaz dłużników Tow. bratniej pomocy słuch. wszechn. lwow. z r. 1867, którzy dotychczas wcale swych zaległości nie uiścili. (Ciąg dalszy.) Bien Schulim (Fryderyk), Bierzecki Włodzimierz, Bielecki Bazyli, Dankelblau Izydor, Dziwiński Leopold, Dank, Krzeczkowski Gustaw, Kiściński, Mokłowski Mieczysław, Mogilnicki Aleksander, Nemeth Józef, Popiel B., Paryłowicz Jan, Popławski Józef, Roziecki Mieczysław, Reger Wacław, Sęk Franciszek, Sadowski Aleksander, Siatecki Ludwik, Srokowski Teofil, Tabora Antoni, Topolnicki Celestyn, Wałaszyk Mikołaj, Ziółkowski Józef, Zaremba Mieczysław, Zubrzycki, Zajchowski Stanisław Piotr, Haworski Franciszek.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt księgarni H. Altenberga na tanie wydanie „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Lody na morzu Azowskiem.

Z Taganrogu telegrafują pod d. 23. bm., że pływająca latarnia morska naprzeciw Bieglicy i 12 zagranicznych statków żaglowych przed 10 dniami uwięzione zostały przez lody. D. 14 bm. latarnia zapomocą sygnału międzynarodowego prosiła o pomoc u trzech ostatnich parowców angielskich, uchodzących przed lodem, lecz nie otrzymała odpowiedzi. W ciągu pierwszych pięciu dni lód popodrzynał pięć statków, które natychmiast poszły na dno. Załoga wszystkich tych statków szukała zbawienia po lodzie ku brzegowi. Z latarni widać było nie wielkie kupki ludzi uchodzących w różnych kierunkach.

D. 17. na pokładzie latarni zebrało się przeszło 60 majtków z zaginionych statków. Dla uratowania się odbito łańcuchy, któremi latarnia przytwierdzoną była do dna, i poruszono ją wolno z ruchem lodu.

D. 18. na rozkaz komendanta latarni Kwitko oficer latarni Gurin z pięciu ludźmi załogi i 48 zagranicznymi majtkami przeszli szczęśliwie po lodzie 20 wiorst (3 mile) i wyszli na brzeg. U latarni pozostało 15 zagranicznych majtków, przeważnie ludzi starszych, z poodmrażanemi rękami i nogami, którzy bali się lub też nie byli w stanie puścić się piechotą w drogę po niebezpiecznym lodzie.

D. 19. bm. dostrzeżono z Taganroga i z przylądku Petruszyn, że z pozostałych siedmiu zamrożonych statków jeszcze dwa zostały popodrzynane, a latarnia posunęła się dalej na pełne morze. Sytuację uznano za bardzo niebezpieczną. Wieczorem na morzu ukazał się trójmasztowy statek wojenny, który starał się przepiłować lód dla uratowania pływającej latarni, wkrótce jednak zaległa tak gęsta mgła, że niczego więcej dojrzeć nie było można.

D. 20. i 21. próbowano od przylądku Petruszyn iść na pomoc ludziom uwięzionym w latarni i ginącym z głodu i mrozu, próby te jednak nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, z powodu bowiem odwilży, lód tak zmiękł i skruszał, że nie sposób było puszczać się po nim w tak daleką drogę. Dopiero 23. bm. parowiec wojenny „Inguł" przerznął się przez lody aż ku latarni i wywlókł ją na pełne morze, uratowawszy uwięzionych na niej ludzi.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 29. listopada. Dziś rano odprawione zostało w kościele św. Ruprechta nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość Polski w r. 1831 w obecności licznej deputacji różnych polskich stowarzyszeń, wielu deputowanych i uczestników powstania. Po mszy św. wypowiedział ks. Krechowiecki patrjotyczne kazanie.

W gr. kat. cerkwi odbyło się dzisiaj żałobne nabożeństwo za duszę śp. ks. Stefana Kaczały. Celebrował ks. Józef Sembratowicz, (eksmetropolita lwowski (?). Na nabożeństwie byli obecnymi ruscy studenci.

Wczoraj zawiązał się tutaj komitet celem zwalczenia niewolnictwa we Wschodniej Afryce. W połowie grudnia odbędzie się w jednej z większych sal wiedeńskich zgromadzenie ludowe celem agitowania na rzecz tej sprawy.

Londyn 29. listopada. Według doniesienia *Standardu* z Budapesztu na ostatniej audjencji Kalnoky'ego u cesarza, omawiane były wyłącznie dwie sprawy i mianowicie: o ruchach wojska rosyjskiego i o stanowisku hr. Taaffego w obec ambasadora niemieckiego Reussa.

Wiedeń 30. listopada. Ataki prasy bismarkowskiej na Taaffego były wczoraj przedmiotem powszechnych rozmów w kołach parlamentarnych. Taaffe zapytywany, co o nich myśli, oświadczył, że są mu one zupełnie obojętnemi.

Komisja budżetowa przyjęła wczoraj pozycję dochodu z podatku szynkarskiego w kwocie 1.268.000 gld., i uchwaliła rezolucję Herbsta z wezwaniem do rządu, aby na przyszłość nie mnożył koncesyj na szynki, albowiem w zachodnich prowincjach państwa coraz więcej grasuje alkoholizm wódczany.

Potem obradowano nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy rubr. „Zarząd centralny" interpelował dep. Bareuther ministra-prezydenta, czy mu wiadomo, że policja zabroniła używać chorągwi czarno-żółto-czerwonych jako demonstracji antyaustrjackiej.

Taaffe odpowiedział, że w tym względzie policja nie wydawała żadnego zakazu, ale tylko „dawała rady". Na wniosek Bareuthera uchwaliła komisja rezolucję, polecającą rządowi, aby przedłożył Izbie jak najrychlej projekt nowej ustawy karno-policyjnej, odpowiedniej ustawom konstytucyjnym. (Dotychczas obowiązują przepisy Bachowskie z r. 1854, i bywają zastosowane według upodobania. Red.).

Przy tym tytule dep. Gniewosz poruszył sprawę przeciążenia gmin kosztownemi funkcjami rządowemi w tak zw. poruczonym zakresie działania, i domagał się zmiany tych stosunków. Żądał również, aby przy najbliższym spisie ludności zaprowadzono rubryki o stosunkach socjalnych dla uzyskania poglądu na statystykę zawodów.

Taaffe przyznaje, że gminy są przeciążone, ale pod tym względem wszelka reforma musiałaby być uskutecznioną kosztem „autonomji" gminnej.

Wiedeń 30. listopada. Radny Diamantidi został skazany na 1000 gld. grzywny za obrazę wice-burmistrza Prixa (stało się to przed kilku tygodniami podczas posiedzenia Rady miejskiej).

Arcyks. Rudolf wyjechał wczoraj popołudniu do Galicji.

Giełda: wczoraj wieczorem notowano kredyty 303·70, węg. rentę złotą 100·75.

Budapeszt 30. listopada. *Pester Lloyd* ostro polemizuje z prasą bismarkowską, osobliwie z *Nordd. Allg. Zeitung* w kwestji przymierza austro-niemieckiego. Odpiera zarozumiałe napady tego organu, wypisującego jawnie, jakoby Austrja miała tylko Niemcom zawdzięczać egzystencję swoją. *Pester Lloyd* oświadcza, że Austrja jest dosyć potężną, aby się mogła stać ogniskiem *ligi antyniemieckiej*, skoro *Nordd. Allg. Ztg.* grozi koalicją antyaustrjacką. (Dzieje się to w chwili pobytu w. książąt rosyjskich w Berlinie).

P. Lloyd odpiera zarzut, jakoby stał po stronie „wrogiej państwu niemieckiemu" wolnomyślnej partji. Jesteśmy — powiada bezstronnymi, ale wolimy sympatyzować ze stronnictwem wolnomyślnem, niż z reakcją junkierską.

Berlin 30. listopada. Ambasador niemiecki Reuss (z Wiednia) był wczoraj na posłuchaniu u cesarza i wraca do Wiednia. Wzorem Austrji mają i tu ograniczyć stosunki prawne jednorocznikow.

W parlamencie rozprawiano wczoraj na temat gwałcenia swobody wyborów. Socjalista Singer jaskrawe przytaczał wypadki nadużyć dowodząc, że Herrfurth jest godnym następcą Puttkamera, choć personifikacją systemu jest Bismark.

Socjaliści gotują się do walnej rozprawy przy przyszłych wyborach i spodziewają się mieć miljon głosów, co niepodlega nawet wątpliwości, gdyż masy ludu z trwogą patrzą w przyszłość

Paryż 30. listopada. Dziś odbędzie się pojedynek pomiędzy Derouledem a Reinachem (redaktorem *Rep. Franc.)*. Słychać na pewne, że jeszcze przed N. Rokiem zażąda minister wojny nadzwyczajnego kredytu 500 miljonów franków na uzbrojenia.

Bukareszt 30. listopada. Wczoraj zgorzały stajnie królewskie w Sinaja. Ogień prawdopodobnie podłożony. — Królowa Natalja ogłosi wkrótce swoją korespondencję z Milanem.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś po raz piąty „Dwór w Władkowicach", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. Autor przeznaczył całą tantjemę z tego przedszawienia na nieszczęśliwą panią Podw. w Krakowie, (wdowę po artyście sceny lwowskiej), a dyrekcja teatru ofiaruje na ten sam cel część dochodu z tego przedstawienia. Jutro w sobotę „Afrykanka", opera w 5 aktach Meyerbera. Występ pani Callery-Viviani i panów Santinelliego, Jeromina i Wierzbickiego. W niedzielę po południu o g. $^1/_2$4. „U wyłomu", dramat w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego. Na zakończenie obraz z żywych „Pod sztandarem" Grottgera. Wieczór „Donna Juanita", operetka w 3 aktach Suppego.

Państwo Linkowscy wystąpią gościnnie dwa razy na naszej scenie w przyszłym tygodniu. Wraz z nimi wystąpi jako debiutantka młodziutka panna Helena Szymańska, ich wychowanka, która odznacza się wielkim talentem dramatycznym i niezwykłą urodą.

Wydawnictwa Szygaryna rozpoczęła broszurka, nosząca tytuł: „Która wiara lepsza" (z powodu Włodzimierza Sołowiewa). Następnie ukażą się dwa dramaciki: „Na księżycu" i „Nie chcę być Surą, ja panna poezja".

„Trefniś", nowy tygodnik satyryczno-humorystyczny powstaje w naszem mieście od Nowego Roku. Dział rysunkowy objął były uczeń akademji malarskiej w Petersburgu, znany z swych prac w Królestwie; literacki — kilku wybitnych naszych humorystów. *Trefniś*, którego numer okazowy pojawi się niebawem, wychodzić będzie pod redakcją Czesława Łukawskiego.

Kalendarz rolniczy na rok 1889. Wyd. A. Strzelecki. Warszawa 1888. Wobec ciężkiego w czasach dzisiejszych przesilenia rolniczego, wobec podnoszenia się przemysłu, a stąd czem raz większej potrzeby zwiększenia produkcji surowych płodów rolniczych, zwrócenie się ziemian naszych ku zaspokojeniu takowej nietylko godne jest ono uwagi, lecz nawet w danym razie — niezbędne. To też każdą publikację, każdą zachętę ku

Już nie ma nagniotków i brodawek. Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

które pod komendą nadporucznika Gustawa Kolmana i porucznika Józefa Kozłowskiego pełniły „ostre pogotowie“ w koszarach straży miejskiej. Dość było zobaczyć jak energicznie rozsyłali wspomniani panowie przez całą noc członków straży do różnych dzielnic miasta dla wywiadywania się o najmniejszą nawet iskierkę, groźną w skutkach podczas takiego wichru — aby ocenić i uznać zasługi tak pożytecznej, a w częstych wypadkach niezbędnej instytucji, jaką jest straż ogniowa ochotnicza nawet w miastach utrzymujących swoją straż ogniową płatną. — Ciągle to przypominamy!

Krzyształowa zabawka. Z powodu nadchodzącej gwiazdki, tutejsi galanternicy przygotowali dla dzieci rozrywkę. Jest to woda solna, połączona z amoniakiem, w której powstają różne krzyształiczne farby, tworząc iście piękne widoki drzew, ruin, słowem wszystkiego, co ludzką wyobraźnię zaspokoić może... Woda, w której następuje proces chemiczny, jest różnobarwną, co niepospolicie podnosi urok zabawki.

Urodziny w tramwaju. Onegdaj wieczorem około g. 7. wsiadły trzy włościanki do tramwaju koło koszar Ferdynanda. Zanim wóz przybył do ulicy Leona Sapiehy, jedna z nich powiła dziecię. Konduktor tramwajowy zawezwał policjanta, aby sprowadził dorożkę— ale matka nowonarodzonego obywatela zobaczywszy stróża bezpieczeństwa, zapewniała, że to jest zupełnie zbyteczne i wziąwszy swe dziecię do fartuszka wysiadła najswobodniej z wagonu wraz z towarzyszkami podróży, z których jedna była jej matką, druga młodszą siostrą. To się nazywa żelazne zdrowie!

Wystawa wyrobów galanteryjnych i zabawek subwencjonowanej szkoły i warstatu wzorowego przy ulicy Zyblikiewicza l. 3 (dawniej Stryjska) będzie otwarta od 1. do 6. grudnia 1888. Wstęp od godziny 10. zrana do 8. wieczór.

Chrzest i ślub. Przed trzema dniami odbył się w jednej z tutejszych świątyń chrzest izraelitki H. Sz. liczącej lat 17. Na chrzcie neofitka otrzymała imiona Wandy Cecylji. Rodzicami chrzestnemi byli p. Julian D. i pani Zofia Br. Zaraz potem nowo ochrzczona połączyła się związkiem małżeńskim z panem J. F., obywatelem.

Niespodzianka. Emil K., nauczyciel, zamieszkały przy ulicy Janowskiej, wyszedł wczoraj wieczorem z domu w futrze zarzuconem tylko na ramiona. Kiedy przechodził przez pusty plac Castrum uczuł nagle, iż temperatura oziembiła się i równocześnie z ramion spadł mu jakiś ciężar. Niebawem zrozumiał co się stało, ujrzał bowiem oddalającego się rzezimieszka odzianego w jego własne futro. Sprawdzać się więc już zaczynają nasze uwagi, iż plac Castrum nie tylko, że jest szpetnym, lecz i... niebezpiecznym.

Zakład malowania na szkle, porcelanie, aksamicie, atłasie, drzewie itp., założony z jesienią przez p. Janiszewskie, rozwija się nadspodziewanie pomyślnie. Pobiera w nim już teraz naukę kilkanaście uczennic, które z zapałem wzięły się do tej miłej a korzystnej pracy. Malatury młodzieńczego zakładu przyjęły się znakomicie we Lwowie i są modne, zwłaszcza powszechne uznanie zjednały sobie wszelkie wyroby w stylu japońskim np. neseserki, poduszki, wachlarze, parawaniki itp. odznaczają się nietylko elegancją, ale co główne i taniością. Zakład przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, wykonując je, jak słyszeliśmy punktualnie, to też szczerze polecamy go względom naszych pań! Nowa ta gałęź pracy daje już dzisiaj chleb kilku zdolniejszym uczennicom.

Wypadki w gorzelniach. Dnia 23. bm. w gorzelni dworskiej w Machowie, w pow tarnobrzeskim, należącej do Mojżesza Hausera, pękł kocioł roboczy, skutkiem czego jeden z robotników uległ silnemu oparzeniu, a okna w izbie aparatowej, oraz murowana ściana dla obudowania rurnicy i aparatu mierniczego, zostały zburzone. — Skutkiem pęknięcia kotła roboczego w gorzelni dworskiej w Warężu, w pow. sokalskim, trzej robotnicy doznali ciężkiego a jeden lekkiego poparzenia.

Koniokradztwo. Jedną z przykrzejszych plag prowincji jest bezwątpienia kradzież koni. Do jak wysokiej cyfry dochodzi już liczba skradzionych koni, przekonywamy się ze sprawozdania urzędowego, świeżo ogłoszonego. Podług danych w sprawozdaniu tem zawartych, skradziono koni w powiecie lwowskim w 1885 r. 42, 1886 79 i w 1887 r. już 161!

W przeciągu tych trzech lat skradziono koni włościańskich o 41 procent więcej niż folwarcznych i dworskich. Koniokradztwem trudnią się głównie żydzi, którzy skradzione konie uprowadzają na jarmarki w dalekie zazwyczaj strony. Nie mały procent przemycają oni do Rosji.

Oszust czy nieszczęśliwy? Na ławie oskarżonych o włóczęgostwo zasiadł niedawno w tutejszym sądzie trudny do zbadania okaz przestępcy. Był nim głuchoniemy Wacław W., z powołania stelmach, który choć umie pisać, nie wie jednak gdzie się rodził, kto są jego rodzice, jakiej jest religji i w jakim celu przybył do Lwowa. Oryginalna niewiadomość! Ekspertyza lekarska skonstatowała, że W. jest głuchoniemy od urodzenia. Sam podsądny utrzymuje, że wychowywał się w zakładzie peszteńskim. Pomimo to wszakże nie poznawał znaków, dawanych mu przez eksperta i nie mógł nawet zmówić modlitwy za pomocą tych znaków. To nasunęło myśl, że podsądny udaje głuchoniemego, lecz udaje tak zręcznie, że w czasie długiego i mozolnego śledztwa, nie zdradził się ani razu. Na skutek tego, sąd polecił oddać podsądnego w drodze administracyjnej dla ulokowania go w jakim zakładzie dobroczynnym.

W Barwinku otwartą została dnia 26. bm. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Sp. Karol Rogawski zmarły w Krakowie 26. bm. był znakomitym znawcą dzieł sztuki i z ogromnem zamiłowaniem zbierał utwory pierwszorzędnych malarzy i rzeźbiarzy gromadząc je w Ołpinach. Wśród pięknej górzystej okolicy ozdobny dom w stylu szwedzkim w Ołpinach, otoczony staremi dębami, ponad wodospadem, był przez długi czas jednem z ognisk życia umysłowego w kraju naszym. Wielu przybywających z dalekich stron doznawało zdumienia, znajdując w tym drewnianym dworze wiejskim zbiory i dzieła sztuki, mogące być ozdobą wielkich rezydencyj. Widzimy tam oryginały Fra Angelico, Paulo Veronese, Domenichina, Marc Antonia — nawet Madonnę Tyciana, Caraccia, Kupetzkiego, Lemkiego, Anseliniego, Balestry, Furiniego, Cignaniego, Du Jardina, Poelenburga, Verschmanna i wielu innych. Są tam portrety współczesne Zygmunta III. i Anny Austrjaczki, królewicza Konstantego — obraz bitwy polskich husarzy i jakiś portret nieznany a charakterystyczny w stroju polskim pierwszorzędnego mistrza. Oprócz tego majoliki Lucca della Robbia, emalje z Limoges, bronzy, marmury, kości słoniowe, makaty, bronie, meble starożytne — i obfity zbiór wykopalisk. Są rysunki Matejki i Grotgera. Wszystko będzie własnością narodową.

Akt darowizny podpisany został przez wspaniałomyślnego ofiarodawcę d. 16. października 1881 r. w Ołpinach. Małżonka Rogawskiego Eufemia z Brigantich, dzieląca wszystkie szlachetne uczucia męża, położyła swój podpis na tymże akcie. Ministerstwo oświecenia darowiznę dla uniwersytetu przyjęło i warunki ofiarodawcy zatwierdziło.

Zmarli. W Warszawie umarł d. 26. bm. Roman Kajet. Bończa Łubkowski b. dyrektor banku polskiego w 89. roku życia, w Kaliszu zasłużony burmistrz tamtejszy Franc. Przedpełski.

We Florencji zmarła w wieku 60 lat ks. Massalska (z domu Ghika) znana w świecie literackim i artystycznym pod pseudonimem Dora d'Istria.

Fundacja jubileuszowa. Rada powiatowa kossowska uchwaliła dawać po 200 gld. rocznie przez 6 lat dla jednego ucznia szkoły przemysłowej, pochodzącego z powiatu kossowskiego.

Cesarzowi austrjackiemu przypadła główna wygrana praskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Ślub. W Riesbach w Szwajcarji w tych dniach pobłogosławiony został w jedynym kościele katolickim na Nussersihl związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Stanisławem Burjanem, inżynierem, a panną Marją Wąsikiewicz, rodem z Krakowa.

† **Karol Tatartzy,** były dyrektor „Carl-teatru“ w Wiedniu, osobistość znana i sympatyczna w kołach teatralnych wiedeńskich, zmarł w Mehadji (Herkulesbad) w Banacie.

Kradzież na kolei. Panowie Ch., synowie rosyjskiego kupca z Petersburga, jechali wagonem pierwszej klasy do Moskwy, mając przy sobie znaczną sumę pieniędzy w portfelu. W Baranowicach wsiadły do tego samego wagonu dwie młode, piękne i bardzo dystyngowane damy, z któremi niebawem młodzi kupcy zawiązali znajomość i rozmowę. Panie, poczęstowane wśród długiej i nużącej podróży winem, odwzajemniały się, częstując ze swej strony nadzwyczaj dobremi cygarami, zakupionemi pono aż w Hamburgu. Zaledwie młodzi kupcy zaczęli palić cygara — aliści „już sen słodki rozwiązał im członki“ — jak mówi ojciec Homer — i nie obudzili się, aż za godzin kilka. W tym czasie zniknęły obie dystyngowane panie, a wraz z niemi także owe dobrze wyładowane portfele.

Szczególnego rodzaju repertoar teatralny. W teatrze niemieckim w Cincinatti odegrano między 1. a 8. października w sali „Flora“, następujące sztuki: W poniedziałek „Nora“, w wtorek „Debora“, w środę „Dinora“, w czwartek „Sodoma i Gomora“ (komedja Schönthana), w piątek „Dora“, w sobotę „Fedora“, a w niedzielę „Teodora“. Oprócz tego afisz zawiadamiał, że przygotowuje się sztuka p. t. „Rabin z Sadogóry“.

Z Ukrainy. Korespondent *Kraju* pisze z Białej Cerkwi: Wyzuwanie się dawnych właścicieli z posiadłości ziemskich postępuje w naszych stronach powoli lecz nieustannie. O sprzedaży Woronnego, majątku pana M. Rohozińskiego, doniesiono już. Dominjum to, odznaczające się żyznością gleby i malowniczem położeniem nad olbrzymim stawem, posiada także historyczne wspomnienia. Na polach przyległych do Woronnego pod Ochmatowem hetman Stanisław Koniecpolski odniósł w r. 1644 sławne nad Tatarami zwycięstwo. Po jedenastu latach, 2 lutego, te same pola znowu się krwią zbroczyły. Dwaj hetmani Potocki i Lanckoroński wraz ze Stefanem Czarnieckim walczyli tu z Chmielnickim, Buturlinem i ze sprzymierzoną z nimi hordą. W zwycięskim tym boju brał udział młodociany starosta jaworowski, Jan Sobieski, rannym został autor „Klimakterów“ (Wespazjan Kochowski), a bohaterską śmiercią zakończył żywot jenerał artylerji koronnej, jednooki Krzysztof Grodzicki, niegdyś ponury i groźny, a zawsze pilny strażnik granic, komendant twierdzy kudackiej.

Polepszenie siana. Jeden z agronomów rosyjskich wynalazł sposób zwiększenia własności pożywnych siana w drodze nasycenia tegoż specjalnym preparatem. Ma to nieznacznie zwiększać koszt wyżywienia inwentarza, lecz znakomicie podnosić jego zalety. Odpowiednie próby będą przedstawione do rozpatrzenia w wolno-ekonomicznem Towarzystwie.

Okropny wypadek zdarzył się niedawno w Jurbise koło Mons w Belgji. Dwie młode dziewczęta, jedna 16, a druga 18 lat, chciały wieczorem w pobliżu stacji przejść przez linję po za pociągiem towarowym, który tuż przed niemi zwolna, jak się zdawało, odjeżdżał ze stacji ku Mons. Chwilę szły dziewczęta za pociągiem, który jednak nie odjeżdżał lecz manewrował na stacji. W następnym momencie pociąg nagle wrócił wstecz i obie dziewczęta zostały literalnie zmiażdżone. Zwrotniczy, stojący w pobliżu, przybiegł natychmiast, by wyciągnąć trupy z pod kół. Nie mogąc jednak dłużej jak na parę chwil opuścić swego posterunku, gdyż wkrótce miał nadejść pociąg osobowy, złożył trupy na przestrzeni, nie mogąc się im po ciemku przypatrywać. Lecz jakież było następnie jego przerażenie, jaka rozpacz, gdy w obu ofiarach poznał — swe własne córki!

Elektryczne oświetlenie uchwaliła rada miejska we Vöslau zaprowadzić w miejsce dotychczasowego na ftowego. Zmiana ta ma być tylko o 600 gld. rocznie droższą. Będzie to pierwsza miejscowość w Austrji, której ulice oświetlać będzie światło elektryczne.

W szranki walczących w imie wiecznego pokoju wstępują obecnie i kobiety. W Paryżu utworzyła się: „Ligue féminine en faveur de la paix et de l'union des peuples“. Zaproszenia na kongres, mający zajmować się tą kwestją, podpisane są przez grono Francuzek, które w większej części dały się już poznać jako szermierki emancypacji kobiet. Są to panie: Izabela Bogelot, Marja Deraisnes, prezydująca francuskiego stowarzyszenia emancypacji kobiet, pani Greis-Trautz, pani Davin, Marja Marlin, redaktorka „La Citoyenne, Emilia de Morsier i hrabina Batowska. Kongres odbyć się ma jeszcze w roku bieżącym w Paryżu.

Naczelnikiem policji londyńskiej został mianowany James Monro. Zmianę tę wywołała nieudolność dotychczasowego szefa policji Warrena okazana w ciągu kilku ostatnich miesięcy, w których tyle dokonano morderstw na kobietach.

Orkan niezwykły panował 26. i 27. bm. na wybrzeżach Nowej Anglii, Newjersey i Wirginii. Przeszło 50 okrętów miało zatonąć a 45 ludzi stracić życie.

Częste kradzieże na włoskich kolejach żelaznych, popełnianych w kufrach pasażerów, zniewoliły nareszcie wyższe władze kolejowe do wezwania pomocy policji, która pewnego dnia w różnych pociągach kazała zrewidować urzędników. Na linji Traviso Casarasa i Wenecja-Madjolan, znaleziono przy urzędnikach, prowadzących pociąg, pęk kluczy, znanych pod nazwą „Grimalbelli“, a będących po prostu narzędziami złodziejskiemi. Obaj urzędnicy zostali aresztowani. *Gazetta di Treviso* utrzymuje, iż niżsi urzędnicy kolejowi utworzyli stowarzyszenie, uprawiające systematycznie rzemiosło złodziejskie.

Polacy w Kuttach. Czytamy w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* edykt następujący: „Vom kk. Kreisgerichte in Kolomea wird die Eintragung in das Register für Erwerb- und Wirtschaftsgenossenschaften des auf Grund des Statutes de dato Kutty den 20. Oktober 1888 gegründeten Vereins unter der Firma „Credit Vorsshuss und Spar Verein in Kutty“ regestrirte Ge-

Łyżwy. 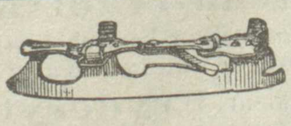 Łyżwy.

„Halifax“ dobre		złr. 1·75
„Halifax“ bardzo dobre	para złr. 2	„ 2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami	para złr. 4 i	„ 4·—
„Halifax“ niklowane		„ 5·50
„Halifax“ damskie		„ 2·—
„Halifax“ damskie niklowane		„ 4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików		„ 5·50
„Mercur“ śrubowane		„ 4·—
Żelazne śrubowane z rzemykami na przodzie		„ 1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca

ANTONI HALSKI

Hanel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych
oraz **expedycja pism perjodycznych**

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

otrzymała na główny skład:

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem

I. Rozprawa X. Martinowa T. J. II. Listy X. Gagarina T. J. do księcia A. Wołkońskiego. III. Nowy plan zniszczenia kościoła katolickiego w Rosji, przełożył z francuskiego i napisał trzy uwagi X. Dr. Smoczyński kanonik hon. i proboszcz w Tenczynku. Cena zł. 2.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana **100.000** franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Od lat kilkunastu znany z rzetelności

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

JAKÓBA LÖWENHECKA

przy ulicy Krakowskiej liczba l. wchód drugi przez dom liczba 3.

poleca *pomimo wysokiego podatku* doskonałą **wódkę żytnią i różnorodne likiery** z fabryk krajowych i zagranicznych; **Smaczne i zdrowe przekąski** zimne i ciepłe, jak również **potrawy gorące z kuchni wzorowo prowadzonej.** W każdy **Czwartek i Niedzielę** będą podawane **wyśmienite flaczki. Piwo** wyborne Bock i najlepsze marcowe z browaru Lilienfelda, również **miód janowski i wino węgierskie i austrjackie po najtańszych cenach**, stosownie do jakości sprzedaję na miary i w butelkach. Piwo do domu sprzedaję po 16 kr. Bock doskonały po 24 kr.

Dokładając zawsze wszelkich starań, by jak najlepiej usłużyć szanownym gościom, upraszam i nadal o łaskawe poparcie przez liczne odwiedziny — pozostając z wysokim szacunkiem

Jakób Löwenheck

we Lwowie, ulica Krakowa liskczba 1.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Nakładem księgarni

K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie ulica Szewska 10.

wyszedł najpopularniejszy

humorystycny illustrowany kalendarz

ANANAS

zawierający prócz dokładnej części kalendarzowej i informacyjnej, artykuły homorystyczne A. Bartelsa, J. Blizińskiego, K. Bartoszewicza, M. Gawalewicza itd. i ozdobiony licznemi rysunkami przeważnie ołówka głośnego humorysty J. Kruszewskiego. — Cena egzemplarza 60, z przesyłką 70 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł najtańszy **kalendarz dla wszystkich** z rycinami. Cena 25, z przesyłką 30 ct.

PIERNIK HYGIENICZNY

i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premjowawanej fabryki parowej

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

polecone przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie — podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia jako to zgagę, obstrukcję, dyspepsję, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestye, homoroidy i w. i.

Piernik hygieniczny szt. **20 ct.**
Biskwity Grahama karton **30** ct.
1 kilogram **1 złr. 50 cent.**

Do nabycia w składach własnych w Krakowie Sukiennice, we Lwowie ul. Halicka, w Przemyślu, w Jarosławiu, jakoteż po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Broszurę podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości wysyła fabryka bezpłatnie i franco.

Nafta niezapalna

z destylarni

S. Szczepanowskiego i S-ki

w Peczeniżynie

do nabycia w nowym sklepie na Stryjskiem ul. Dąbrowskiego l. 8.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Stan osłabienia.

u młodych i starszych mężczyzn leczą trawle sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarzą dówdóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Francuska daje lekcje **zbiorowe** po **bardzo przystępnej** cenie. Ossolińskich 11. III. schody w parterze. 1224

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Kantor sług Józefa Mittiga ulica Sykstuska 2. 1226

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Pomocnik do handlu korzennego z prowincji poszukuje kondycji zaraz. Oferty „Pomocnik“ administracja „Kurjera“.

Kalendarz Śmigusa wyczerpany.

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego Lwów Nr. 4. Halicka poszukuje zdolnego prowizora do swej pracowni. 1215

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

Poszukuje osoby do Rosji do uczenia chłopczyka języka francuskiego gruntownie. Osoba ta ma być w średnim wieku, wykształcona; będzie bowiem uważaną, jako towarzyszka domu a przyjaciółka matki elewa. Wynagrodzenie z przyzwoitem całem utrzymaniem i usługę. Bliższa wiadomość przez administrację „Kurjera“. 1210

Pisarza poszukuje notarjusz w Peczeniżynie. Płaca miesięczna 30 zł. Oferty własnoręcznie pisane zawierać muszą krótki życiorys, a nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1211

Kasyno w Jaworowie liczące do 50 członoów poszukuje **restauratora** od 1. stycznia 1889, któremu daje bezpłatnie mieszkanie a wymaga od niego usługi i kaucji 50 zł. 1212

Futra męzkie i damskie, paltoty, katanki, futerka myśliwskie, marynarki na ślizgawkę, kostjumy damskie, spodnie we wielkim wyborze od 1·20 zł. Pianino, ariston, garnitur mebli, wózek dla chorych, 2 samowary duże do sprzedania u Jaszczyszyna gmach teatralny. 1213

Restauratora dobrego poszukuje od 1. stycznia 1889 zarząd kasyna wojskowego. Wykaz zdolności należy przedłożyć. Bliższe informacje udziela zarząd ulica Fredry l. 1. 1219

Józef Malczewski b. żołnierz polskich zamieszkały ul. Karmelicka l. 6., wdowiec, nie mogąc utrzymać dzieci swoich, chłopczyka 6-letniego i dziewczynkę 3-letnią gotów je oddać ludziom litościwym na własność.

Króliki wielkości zająca do 7 kilogramów wagi sprzedaje póki zapas K. A. H. 1840 w Bochni. 1221

Uczennica Madame Marie poszukuje miejsca do szycia za umiarkowanem wynagrodzeniem. Uprasza się zostawić adres w administracji. 1222

Realność Chorążczyzna Nr. 19. z wolnej ręki do sprzedania; wiadomość tamże. 1223

Nauczycielki rutynowane, bony Niemki, oficjalistów gospodarczych i lasowych, ogrodników, kucharzy, oraz wszelką służbę męską i żeńską dostarcza bezzwłocznie **biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3.** 1225

Chłopczyk 6 miesięczny jest do oddania na własność. Adres poda adm. Kurjera. 1228

Jutro w **sobotę** w **pokoju do śniadań J. Danilewicza** ul. Krakowska 6. zaprasza się na *kapuśniaczki na gorąco.*

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Pokój umeblowany Sokoła 4. 1198

Sklep, pokój, kuchnia z przynależytościami Zamojskiego l. 2. 1199

Eleganckie suche parterowe pomieszkanie ul. św. Mikołaja 5. 1200

Łyczakowska l. 13. 3 pokoje i kuchnia z przynależytościami. 1 pokój z meblami. 1207

Dworek z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. 1216

Trzy lub cztery pokoje z przynależytościami na drugiem piętrze do wynajęcia. Ul. Ossolińskich 4.

W hotelu Kuhna są 2 pokoje kawalerskie tanio do wynajęcia. 1227

Korespondencje prywatne.

O cz.. dowiedziałem się **dopiero we wtorek.** Wielce strapiony czekam Dziew... — proszę o najwyższą dyskrecję — której niestety dotąd nie znalazłem. 1229

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VIII. Laudong. Nr. 29.

Nieszkodliwe pudry

bez bismutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** po cenie 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w r. 1888 Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.

zwróceniu się na ten więcej przemysłowo-rolniczy kierunek, zwłaszcza gdy ona nie na gołosłownych lecz na pewnych i doświadczonych podstawach jest opartą — chwytać i z niej korzystać winniśmy. Taką jest właśnie praca p. Antoniego Strzeleckiego p. t. Uprawa lnu i przygotowanie włókna, tudzież przemysł lniany i jego znaczenie — zajmująca cały niemal tomik drugiej części kalendarza. Wyborna monografia podzieloną jest na sześć rozdziałów, które składają: 1) uprawa lnu. 2) moczenie, 3) przygotowanie włókna, 4) przemysł lniany, 5) len jako surogat bawełny i 6) odnośna literatura. Odpowiednio dobrane ryciny uzupełniają piękną całość. Na szczególną uwagę zasługują oddziały o przemyśle lnianym, tudzież o nowej metodzie Claussen'a, której zadaniem jest zamiana lnu na bawełnę. W szczegółową krytykę pracy p. Strzeleckiego wchodzić nie możemy, co jednak zarzucić jej musimy, to niefortunne wprowadzenie zupełnie obcego dla nas systemu miar i wag, co wprawdzie pracy pięknie wykończonej znaczenia odjąć nie może, lecz takowa w danym razie mniej staje się przystępną szerszym kołom naszych ziemian. Lepsza pisownia i unikanie wyrażeń niezrozumiałych równieżby się zdały.

Część drugą kalendarza uzupełniają działy: „Torf jako podściół" i „rejestra gospodarcze", część zaś pierwszą tj. tomik I. obejmuje właściwy kalendarz.

Wiadomości polityczne.

Lwów 29. listopada. Projekt ustawy wojskowej przyjdzie pod obrady Izby poselskiej dopiero d. 4. grudnia. Po załatwieniu ustawy o działach chłopskich, nad którą już trzy tygodnie czasu marnują bez najmnlejszego pożytku, ma być załatwiony statut dla żydów.

Paryż 28. listopada. *Temps* umieszcza telegram z Rzymu, według którego król Humbert miał do nowego francuskiego ambasadora w te słowa się odezwać: Nigdy nie miał mój naród, ani mój rząd zamiaru zaczepiania Francji. Nierozważni ludzie szkodzą tylko stosunkom obu narodów, które pragną żyć obok siebie w spokoju.

Rzym 29. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Minister skarbu przedkłada zapowiedziany budżet.

Preliminarz na rok 1889-90 zawiera podwyższenie dochodów o 38 milj., zmniejszenie wydatków o 60 milj., a pomimo podwyższenia budżetu wojny i marynarki o 19 milj. i wstawienia w budżet wydatków na nowe budowy kolejowe, wynosi deficyt tylko 1.5 milj.

Petersburg 28. listopada. O nowo mianowanym ministrze dróg komunikacyjnych jen. Paukerze donoszą, że jest to człowiak lat 73, mający wogóle dobrą opinję. Charakter silny i uparty, czynny i energiczny; mówią, że jest człowiekiem wytrwałym i śmiałym. Był dotychczas profesorem w wojennej akademji inżynierskiej, zajmował dość wybitne stanowisko wśród wyższej hierarchji wojennej i z powołania jest inżynierem wojennym. Przed paru laty był wysłany w celu zrewidowania nowo zbudowanej przez jen. Annienkowa nowej Zakaspijskiej drogi żelaznej. Przedstawiony przezeń raport o stanie drogi wywołał w swoim czasie wielką burzę w całej sferze wyższej. Dlatego, że bez żadnej przesady i bez żadnego fałszu przedstawił w jaskrawych barwach nieudolny stan tej drogi, sprawozdanie takie zrobiło Annienkowa wrogiem Paukera. Car przyjmował przedwczoraj nowo-mianowanego ministra i przypomniał mu ten raport, oświadczając, iż jest mu za takowy bardzo wdzięczny.

Pauker jest pochodzenia niemieckiego, pochodzi ze szlachty kurlandzkiej. Dlatego partja szowinistyczna, do której należy i Annienkow, przyjęła nominację Paukera z niesmakiem.

Mówią także, że Pauker jest za stary na ministra i dlatego to długo na tem stanowisku się nie utrzyma, a nominację jego ministrem należy uważać za prowizoryczną. Najgłówniejszą osobą będzie Pietrow, który teraz jest mianowany towarzyszem ministra, a o którym w ostatnich dniach bardzo często mówiono, jako o możliwym ministrze dróg i komunikacyj. Wybór zaś padł na Paukera dlatego, że Pietrowa uważano jeszcze za zbyt młodego na ministra.

Petersburg 29. listopada. *Jour. de St. Petersb.* robi uwagę, iż jest jasno udowodnionem, że nowa pożyczka nie ma służyć ani do celów wojennych, ani do pokrycia zwiększonego deficytu, owszem z ukazu wypływa, że idzie tu o ogólny system stopniowej konwersji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 28. listopada. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie spokojne, ruch w handlu zbożowym mały. Ceny notują niezmiennie.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do 7.30
Żyto gotowe	„	5.40	„ 5.70
Jęczmień	„	5.50	„ 6.50
Owies obroczny	„	5.65	„ 6.05
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	6.50	„ 9.50
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	53.—	„ 62.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei cont. na termina	„	13.75	„ 14.—

Nadesłane.

Odezwa!

Spadkobiercy śp. **Wilhelma Schicka**, byłego nauczyciela języka francuskiego, proszą niniejszem o zwrot wypożyczonych przezeń dzieł w kancelarji pana adwokata Dra Stromengera ulica Jagiellońska 14.

Podziękowanie.

Dotknięty ciężkiem i długotrwałem cierpieniem żołądka, poddałem się leczeniu mechanicznemu i przepłukaniu żołądka u **Dra Piseka** specjalnego lekarza w chorobach wewnętrznych we Lwowie. Po dwutygodniowej kuracji jestem zupełnie zdrów, za co publicznie serdecznie Jemu dziękuję.

Lwów 30. listopada 1888.

S. Meller
Wojciechowice w przemyślańskiem.

Dr. DUBANOWICZ
hydropata
były lekarz szpitalu „Charitè" leczy metodą jedynie racjonalną **cierpienia weneryczne.**
Ordynacja domowa rano od godz. **8 — 10.** popołudniu od **2 — 5.** wieczorem od **7 — 8.**
Lwów, ulica Ormiańska Nr. 33.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Biesiadzki z Krosna, A. Łokuciejowski z Łukawicy, M. Szymonowicz z Bybła, L. Clemens ze Stanisławowa. J. Müller z Wadowic.

Hotel EUROPEJSKI. T. Wetscherek, H. Hofbauer, J. Schmal i A. Maschke z Wiednia, K. Sużniewicz z Jarosławia, A. Feuchtinger z Tarnowa, H. Sabal z Kossowa.

Hotel LANGA. E, Kosnierski z Uhrynowa, St. Rozsas z Budapesztu, A. Węgrzynowicz z Boryni, Sig. Thorn z Wiednia, L. Wiśniewski z Drohobycza.

Hotel KUHNA. Dr. E. Zadurowicz z Mikołajowa, M. Bierczakowa z Podbereża, ks. P. Piskorski z Petrykowa. A. Bileński z Kozówki, E. Heisig ze Sambora. ks. J. Ganguła z Hanowiec.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

29. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 50	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 —	211 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 84
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 63	9 73
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. listopada 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	299 50	299 75
„ Banku anglo-austrjackiego	112 75	112 25
„ Unionbanku	209 75	209 50
„ kolei Karola Ludwika	210 —	210 —
„ kolei północnej	244 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	100 75	99 50
„ kolei państwowej	252 —	250 70
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	171 25	169 75
Losy komunalne wiedenskie	144 —	143 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	94 50	95 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 40	217 75
Renta węgiersk. złota 4 proc.	— —	100 57
Akcje Bankvereinu	97 25	97 —
Rosyjski rubel papierowy	124 —	124 —
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	304 —	304 20
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		